Cena zł. 5

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

EXPRESS ILUSTROWANY

ROK IV. | ŁÓDŹ, PIĄTEK 18 LUTEGO 1949 ROKU | Nr. 48 (1060)

Rośnie siła i rozmach

demokratycznej armii greckiej. — Sukcesy na frontach i wzmożona praca konspiracyjna w Atenach

Rozgłośnia Wolnej Grecji zwraca uwagę na fakt, że wkrótce po komunikacie rządu monarchistycznego, iż ruch komunistyczny w Atenach został kompletnie zlikwidowany, począł znów wychodzić tam — drukowany tym razem potajemnie — dziennik „Rizospastis", organ centralny Greckiej Partii Komunistycznej. Nakład tego dziennika jest obecnie nawet większy niż w czasach, gdy ukazywał się legalnie.

W tym stanie rzeczy rzecznik marionetkowego rządu ateńskiego musiał przyznać, że daleko jeszcze do zlikwidowania podziemnego ruchu komunistycznego w Atenach.



J. JOANNIDES
przywódca
Wolnej Grecji

Komunikat sztabu głównego Armii Demokratycznej donosi, że w czasie nocy znaczne siły Armii Demokratycznej zaatakowały miasto Florina.

Według niepełnych danych w czasie walk jednostki armii królewskiej straciły 152 żołnierzy w zabitych i rannych i 80 wziętych do niewoli. Zniszczono 11 ciężarówek, kilka samochodów pancernych, wysadzono skład z amunicją i paliwem, zdobyto 4 stacje radiowe i wzięto inną zdobycz.

W nocy na 13 lutego jednostki Armii Demokratycznej wycofały się na pozycje wyjściowe Po otrzymaniu posiłków wojska królewskie przeszły do kontrataku w sektorze Glavata-Rota. Jednostki Armii Demokratycznej odparły 7 ataków wroga, który w toku walk stracił 110 osób w zabitych i rannych.

Rozgłośnia Wolnej Grecji podała również szczegóły ataku 6 dywizji greckiej Armii Demokratycznej na miasto Seray. Już po pierwszym natarciu wojsk demokratycznych, oddziały monarcho-faszystowskie opuściły w panice szereg fortyfikacji i dzielnic miasta.

W wyniku drugiego natarcia wojska demokratyczne zdobyły centrum miasta. Wszystkie kontrataki garnizonu monarcho-faszystowskiego, wzmocnionego przez dodatkowe oddziały zmotoryzowane, zostały odparte. Ludność entuzjastycznie powitała swych oswobodzicieli.

Komunikat stwierdza dalej, że na odcinku Aghios Ilias, w okręgu Eurytanii, oddziały Armii Demokratycznej zaatakowały znienacka i całkowicie zniosły cały batalion monarcho-faszystowski.

Metody ukazują cele

Jak donosi rozgłośnia Wolnej Grecji, wzmógł się ostatnio krwawy terror na obszarach podległych rządowi monarcho - faszystowskiemu. W ciągu jednej doby rozstrzelano w Atenach 9 osób, w Lamii — 7, w Laryssie — 5 i w Kardicy — 4. W tych dwóch ostatnich miastach stracono żołnierzy armii ateńskiej, którzy odmówili walki przeciwko armii demokratycznej.

* * *

Agencja Elas Press donosi, że grecki rząd demokratyczny ułaskawił 9 oficerów armii monarcho - faszystowskiej, skazanych na karę śmierci.

W komunikacie rządowym podkreśla się iż rząd uczynił to mimo, że okupanci amerykańscy i ich lokaje ateńscy mordują codziennie setki bojowników o wolność Grecji.

Ksiądz „rozgrzeszał" bandytów NSZ

Zeznania oskarżonych w procesie warszawskim

W drugim dniu procesu przed Rejonowym Sądem Wojskowym w Warszawie zeznania trzech dalszych członków bandy NSZ-tu potwierdziły ponownie **niezbite fakty podżegania przez ks. Fertaka od działów dywersyjnych do morderstwa i rabunku.**

„Miałem szczery zamiar wyjścia z podziemia i powrotu do uczciwego życia — powiedział 20-letni Czesław Grzywacz — ale zmieniłem decyzję po spowiedzi u ks. Fertaka, który rozwiał moje wątpliwości twierdząc, iż to co uważałem za przestępstwo w istocie nim wcale nie jest".

Również i Jan Kochański przytoczył przed Sądem słowa ks. Fertaka, który zachęcając bandytów do kontynuowania ich działalności zapewniał ich, iż „zostaną za to wynagrodzeni kiedy rząd się zmieni".

Na ks. Fertaka, jako głównego inspiratora zbrodniczej działalności bandy, wskazał także Czesław Gałązka, pełniący w oddziele NSZ funkcję zastępcy dowódcy grupy dywersyjnej w „randze" podporucznika.

Podobnie jak i poprzednio zeznający oskarżeni, Gałązka powtórzył długą litanię morderstw i napadów rabunkowych, w których brał udział wespół z bandą.

Rozprawa trwa.

Na obu półkulach

obóz postępu walczy o pokój

Akcja na rzecz pokoju przybiera coraz większe rozmiary na całym świecie, a **przede wszystkim w Ameryce.** Prowadzona jest ona przez Centralną Radę Przyjaźni Amerykańsko-Radzieckiej oraz przez amerykańskie partie robotnicze. Akcja została rozpoczęta **deklaracją, podpisaną przez 70 wybitnych działaczy politycznych i przywódców demokratycznych,** wzywającą Trumana do nawiązania stosunków pokojowych z Z.S.R.R. i do spotkania z Generalissimusem Stalinem.

20 lutego odbędzie się **wielki wiec,** na którym przemawiać będą **Henry Wallace,** członek kongresu **Marcantonio** i wielu wybitnych polityków europejskich, między nimi **Nenni i Zilliacus.**

Biuro polityczne belgijskiej partii komunistycznej ogłosiło rezolucję podkreślającą **solidarność klasy robotniczej z pokojową polityką Związku Radzieckiego** i protestującą przeciw agresywnej polityce mocarstw zachodnich.

Przed porozumieniem

Izraela z krajami arabskimi

Pomyślny wynik rokowań pomiędzy państwem Izrael a Egiptem otwiera drogę do rokowań między Izraelem a innymi państwami arabskimi. Podpisanie rozejmu na wyspie Rodos spodziewane jest w dniach najbliższych.

Ulotki hitlerowskie

w Zagłębiu Ruhry

Z Dusseldorfu donoszą, że w kilku miejscowościach Zagłębia Ruhry kolportowano ostatnio w znacznej ilości ulotki o treści hitlerowskiej. Policja zachowała się bardzo biernie, ograniczając się wyłącznie do zbierania znalezionych ulotek. Nie wszczęto dotychczas żadnych poszukiwań ich autorów i kolporterów.

Potężny głos świata pracy

rozlega się we wszystkich miastach Polski

Za pokojem - przeciwko podżegaczom!

W fabrykach i zakładach pracy Stolicy, w instytucjach i na budowach, odbywają się w dalszym ciągu manifestacyjne wiece robotników na rzecz pokoju. Masy pracujące Warszawy piętnują anglosaskich podżegaczy wojennych, wyrażając jednocześnie całkowite poparcie dla pokojowej polityki Związku Radzieckiego i państw demokracji ludowej.

Kilkuset pracowników, zatrudnionych przy budowie Domu Słowa Polskiego manifestowało w dniu 17 bm. swą niezłomną wolę walki o pokój.

„Pracą i wysiłkiem twórczym — czytamy w uchwalonej rezolucji — wzmocnimy front pokoju, demokracji i socjalizmu. Oddamy wszystkie siły dla utrwalenia pokoju".

Odczytaną rezolucję przyjęto długotrwałą manifestacją na cześć szermierza pokoju — Związku Radzieckiego i państw demokracji ludowej.

* * *

W rezolucji uchwalonej na wiecu robotników zakładów wytwórczych aparatów oświetleniowych (dawniej Borkowscy) — czytamy między innymi: „Będziemy nieugięcie stać na straży pokoju, naszą pracą odpowiemy na intrygi podżegaczy wojennych".

Podobne wiece protestacyjne odbyły się w szeregu innych fabryk i instytucji.

* * *

W zakładach chemicznych w Krakowie dwutysięczna rzesza robotników manifestowała swą solidarność z prowadzoną przez Związek Radziecki walką o utrzymanie pokoju oraz potępiła awanturniczą politykę amerykańskich imperialistów. Zebrani robotnicy wielokrotnie gorąco oklaskiwali przemówienie wiceministra Sokorskiego wznosząc okrzyki na cześć Związku Radzieckiego i Generalissimusa Stalina.

Wiceminister Sokorski zanalizował pokojową politykę Związku Radzieckiego, jego wysiłki w kierunku nawiązania szczerej współpracy z innymi narodami, przeciwstawiając ją agresywnej polityce podżegaczy wojennych z obozu anglosaskiego.

Na zakończenie zebrania, uchwalono rezolucję potępiającą podżegaczy wojennych.

OCZY KRYSTYNY

oto nowa frapująca powieść ANDRZEJA ŻAŃSKIEGO, której druk rozpoczniemy już za kilka dni

Tajemnica „zaginionej" walizki

(Kr) „Naczelny wódz" Unii Zachodniej, marszałek brytyjski Montgomery, ma naprawdę pecha. Ledwo po przezwyciężeniu wielu przykrości i kłopotów udał się na urlop do Szwajcarii, kiedy już zmuszony został do przerwania dobrze zasłużonego odpoczynku wskutek telefonicznej informacji ze swego sztabu w Fontainebleau, że w drodze do Londynu zaginęła bardzo ważna walizka z „tajnymi" dokumentami.

A cóż to za kłopoty miał marszałek przed urlopem? Szło o poważną awanturę, jaka wynikła między oficerami holenderskimi, a władzami brytyjskimi. Jak wiadomo W. Brytania zobowiązała się wyekwipować holenderskie siły zbrojne w ramach akcji „stan daryzacji broni na wzór angloamerykański". Ale wobec wyczynów imperialistów holenderskich w Indonezji, rząd brytyjski, pod presją uchwał Rady Bezpieczeństwa, zwolnił nieco tempo dostawy broni i nawet zmuszony był do mglistego stwierdzenia, że zastosuje prawdopodobnie embargo na wywóz broni do Holandii, gdy ta nie zaprzestanie swej akcji w Indonezji.

To oczywiście oburzyło niesłychanie oficerów holenderskich. Stwierdzili oni mniej więcej co następuje:

— Nie będziemy w ogóle z wami gadać o współpracy na płaszczyźnie wojskowej, jeżeli zaprzestaniecie przysyłać nam broń z powodu naszej akcji policyjnej na Jawie. I w ogóle to są zarządzenia „polityków", którzy nie powinni się wtrącać do naszych spraw.

To niezwykłe stanowisko zostało poparte w Fontainebleau przez oficerów belgijskich i francuskich, pracujących pod rozkazami „generalissimusa" Montgomeryego. Stwierdzili oni, że „bezcelowe jest omawianie problemów obrony Europy Zachodniej, skoro dostawy broni uzależnione są od decyzji polityków".

Marszałek Montgomery stanął oczywiście na wysokości zadania. Pofatygował się osobiście do Hagi i zapewnił rząd holenderski o dostawach broni oraz wyraził sympatię ze strony wojskowych władz brytyjskich.

Po powrocie z Holandii, kazał opracować szczegółowy raport w sprawie tej „kłótni w rodzinie" imperialistów zachodnich i wysłał go do Londynu, a sam udał się na zasłużony odpoczynek do Szwajcarii. I właśnie teraz marszałek zaalarmowany został, że „zaginęła" walizka z tymi właśnie „poufnymi" raportami i dokumentami. Widocznie opublikowanie tych dokumentów musiałoby być bardzo nieprzyjemne dla imperialistów zachodnich, skoro marszałek Montgomery chce przerwać swój urlop, aby osobiście pokierować śledztwem w poszukiwaniu „zaginionej" walizki.

Frankfurt n/Menem

„stolicą" zachodnich Niemiec

Akcja mocarstw zachodnich rozbicia jedności Niemiec zdaje się dobiegać końca. Amerykański gubernator Clay wskazał Frankfurt nad Menem jako siedzibę przyszłego rządu. Premierzy państw zachodnich wypowiedzieli się za tym wnioskiem. Odpowiednie dyrektywy zostały przekazane „parlamentowi" w Bonn.

Pałac Radiowy

zostanie wybudowany w Warszawie. — Łódź otrzyma stację telewizyjną już w niedługim czasie

— Patrz Zosiu jaką ten aktor ma świetną mimikę...

— I jak swobodnie porusza się po... studio!

Tego rodzaju uwagi będziemy słyszeli już w niedalekiej przyszłości, **kiedy zasiadłszy przy aparatach telewizyjnych, wpatrzeni w małą szybkę ekranu zobaczymy, jak na taśmie filmowej, osoby, które są wykonawcami słuchowisk radiowych.**

W planie sześcioletnim bowiem, zamierzeniem polskiej radiofonii jest wybudowanie **trzech olbrzymich stacji telewizyjnych w Warszawie, Łodzi i Katowicach.** W związku z tym przed kilkoma dniami odbyła się w Szklarskiej Porębie **ogólnopolska konferencja radiowa, na której poruszane były zagadnienia dalszej rozbudowy naszej radiofonii.**

Po wybudowaniu centralnych stacji telewizyjnych, Polskie Radio **zaopatrzy abonentów w specjalne odbiorniki przystosowane do odbioru audycji telewizyjnych.** Dalszą inwestycją będzie założenie kabla telewizyjnego, który połączy Warszawę, Łódź i Katowice. **Kabel ten umożliwi mieszkańcom naszego miasta korzystanie z tych audycji,** albowiem sama stacja obejmuje swym zasięgiem zaledwie kilkanaście kilometrów..

Poza tym przewidziane jest w planie wybudowanie studia i kina telewizyjnego, które mieścić się będzie w **przyszłym Pałacu Radiowym w Warszawie.**

Pałac ten będzie posiadał kilkanaście pomieszczeń transmisyjnych, z których jedno o 20 tys. m. sześć. objętości **będzie największym studio na świecie.** Studio takie pomieści **500-osobową orkiestrę i 1000 osób publiczności.** Łączna ilość studiów w Pałacu Radiowym wyniesie 30 sal i sam zaś **budynek rozgłośni będzie największym tego rodzaju gmachem, jaki wybudowano dotychczas w Europie.**

Na konferencji uzgodniono te projekty, a **komisja techniczna uznała je za całkowicie wykonalne w najbliższej przyszłości.**

Jeśli chodzi o inne wytyczne planu sześcioletniego w którym budżet P. R. wynosi 28 miliardów złotych przewiduje się rozprowadzenie w terenie **miliona sztuk odbiorników lampowych oraz założenie miliona głośników w instalacji przewodowej.**

Po zakończeniu planu Polskie Radio będzie miało około 3 i pół miliona abonentów. Przewidziane jest zmontowanie 8.200 wzmacniaczy o globalnej mocy 700 KW i **wybudowanie 76 tysięcy klm. przewodów, co stanowi prawie dwukrotny obwód kuli ziemskiej.**

22 lipca bieżącego roku zostanie uruchomiona **centralna radiostacja w Raszynie o sile 200 KW. Maszt tej radiostacji będzie najwyższym na świecie i jego wysokość wyniesie 337 mtr.**

Jeśli chodzi o Łódź to jeszcze w tym roku rozgłośnia nasza **otrzyma połączenie z Warszawą dwukierunkowe** (dotychczas można było nadawać audycje tylko w jednym kierunku) co umożliwi **natychmiastowe przełączenie programu warszawskiego na program łódzki i odwrotnie w zakresie ogólnopolskim.**

Oprócz tego otrzymamy 2 pary wozów transmisyjnych i dwa kompletne urządzenia magnetofonów, które przede wszystkim ułatwią transmisje bezpośrednie z fabryk **i nie będzie potrzeby sprowadzać przypadkowych wykonawców do studia.**

W tej chwili nadeszły już do Warszawy 4 nowe mikrofony przeznaczone dla rozgłośni łódzkiej. Również w planie sześcioletnim przewidziana jest **budowa nowego domu radiowego w Łodzi,** w którym znajdą pomieszczenia wszelkie rozszerzone studia, sale koncertowe i biura. (b)

Tony nowalijek

dostarczą nam inspekty

Chociaż zima jeszcze się nie skończyła. Łódź myśli już o swych zapotrzebowaniach na warzywa - nowalijki. W tym roku miasto nasze otrzyma ich około 1.800 ton.

Na cele pokrycia rynku pracuje dla Łodzi ponad 2 i pół tysiąca okien inspektowych w okolicach miasta. Na pierwszy ogień pójdą rzodkiewki, potem ogórki i pomidory. (bk)

Współzawodnictwo świetlic

obejmuje swym zasięgiem coraz więcej fabryk

W związku z zarządzeniem Komisji Centralnej Związków Zawodowych świetlice fabryczne na terenie całej Polski przystąpiły do współzawodnictwa pracy. Pierwszą, która podjęła akcję współzawodnictwa jest świetlica przy PZPB nr 8 w Łodzi.

Z dotychczasowych meldunków Wydz. Kult. Oświat. OKZZ wynika, że do współzawodnictwa przystąpiły nie tylko poszczególne świetlice, ale także oddziały i okręgi, wraz ze wszystkimi swymi punktami kulturalno-oświatowymi.

Współzawodnictwo międzyświetlicowe obejmuje następujące tematy: estetyczny wygląd wnętrz, czytelnie i biblioteki, koła początkowego nauczania, oraz dokształcania, kontakty ze świetlicami wiejskimi, rozszerzenie prac świetlicowych itp.

Kierownicy świetlic czynią wysiłki, by tam gdzie dyrekcje zakładów nastawione są w stosunku do akcji negatywnie przełamać ich opór i niechęć oraz pozyskać ich pomoc dla rozwoju współzawodnictwa. Trzeba przyznać, że poważna liczba dyrektorów docenia znaczenie współzawodnictwa kulturalno-oświatowego i udziela akcji wszelkiego poparcia na terenie swego zakładu pracy.

Z WINY LEKARKI

maleńkie dziecko zmarło w szpitalu

— Dlaczego tak późno? Zrobię, co będzie można, ale nie ma nadziei...

Opinię taką z ust dr Godlewskiej wysłuchali zrozpaczeni małżonkowie Bolesław i Józefa Banasiakowie, którzy przyszli do szpitala Anny Marii ze swoim 3-miesięcznym dzieckiem. Byli tam i poprzedniego dnia, skierowani przez lekarza Ubezpieczalni, ale dyżurująca wówczas dr Szczerska, nie zbadawszy dziecka, nie przyjęła go z powodu braku miejsca...

Tym razem dziecko zostało przyjęte, ale na oczach rodziców, którzy nie zdążyli opuścić szpitala, zmarło.

Wczoraj dr Zofia Szczerska zasiadła na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym pod zarzutem zaniedbania obowiązku, w wyniku czego — dziecko, z powodu spóźnionej pomocy, zmarło.

Oskarżona nie przyznała się do winy, wyjaśniając, że opierała się na kwalifikacji lekarza Ubezpieczalni, w której nie było mowy o groźnym stanie maleństwa.

Prokurator Kubik wskazał, że społeczeństwo z niepokojem śledzi przebieg tej sprawy i, nawiązując do etyki lekarskiej i obowiązków, jakie stąd wypływają, podkreślił, że oskarżona dr Szczerska przez zaniechanie zbadania dziecka, obowiązku swojego nie wpełniła. W konkluzji prokurator zażądał przykładnej kary dla oskarżonej.

Sąd pod przewodnictwem sędziego Szałańskiego skazał dr Szczerską na 1 rok więzienia z zawieszeniem. (p)

Nasze Rady

KRYSTYNA Z RADOMIA: Przede wszystkim powinna Pani przedstawić Pani znajomego Matce swojej, która mając więcej doświadczenia życiowego z pewnością lepiej zorientuje się w prawdziwych intencjach tego Pana. Czy będzie Pani z nim szczęśliwa trudno przewidzieć. W każdym razie różnica wieku nie jest znów w małżeństwie sprawą tak zasadniczą. W Waszym wypadku zaś jest wiele innego rodzaju problemów, które z czasem mogą okazać się bardziej zasadniczymi niż Wam się obecnie wydaje. Jednym słowem radzimy dobrze zastanowić się zanim zdecyduje się Pani na małżeństwo z człowiekiem o przeszło 20 lat starszym od siebie, a po za tym posiadającym żonę i dzieci. Niemniej ważny jest też Pani stosunek do swego przyszłego narzeczonego. Musi Pani dobrze zdać sobie sprawę co powoduje Panią, czy prawdziwe uczucie do tego mężczyzny czy tylko pragnienie dostatniego i wygodnego życia. W tym drugim wypadku nie radzimy Wam obojgu ryzykować małżeństwa.

* * *

IRENA Z UL. KILIŃSKIEGO: W sprawie burs dla uczącej się młodzieży proszę zwrócić się do Wydziału Opieki nad Dzieckiem i Młodzieżą Szkolną Kuratorium Szkolnego ul. Jaracza 11.

HENRYK Z. Z WŁOCŁAWKA: Podajemy kilka najważniejszych utworów wymienionych przez Pana pisarzy. Stefan Żeromski „Ludzie bezdomni", „Popioły" „Dzieje grzechu", „Przedwiośnie", „Rozdziobią nas kruki, wrony", „Przepióreczka", „Syzyfowe prace" „Róża", „Zamieć", „Uroda życia" itp.
Bolesław Prus „Emancypantki", „Faraon", „Lalka". Henryk Sienkiewicz „Krzyżacy", „Ogniem i mieczem", „Potop", „Pan Wołodyjowski" „Quo vadis" itp.

* * *

DZIENNIKARZ: Do zawodu dziennikarskiego może Pan się przygotować drogą studiów w Szkole Dziennikarskiej, lub na Uniwersytecie. Tak do jednej jak i drugiej uczelni potrzebna jest tzw. duża matura. Jeżeli Pan natomiast pragnie posyłać do którejkolwiek gazety korespondencję sportową z terenu, może Pan czynić to bez ukończenia wyżej wymienionych studiów.

* * *

STAŁY CZYTELNIK Z PIOTRKOWA: Proszę jeszcze raz zwrócić się do swoich władz z prośbą o interwencję w Pana sprawie. Niezależnie od tego, powinien Pan interweniować też i w Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej, do której dostał Pan skierowanie. My ze swej strony postaramy się zasięgnąć wiadomości w Centrali Rol. Samop. Chłopskiej w Łodzi.

Truciciel z Koluszek

skazany na 7 lat więzienia

Wczoraj w Sądzie Apelacyjnym ożyły echa głośnej sprawy zatrucia spirytusem metylowym szeregu osób, wśród których 8 poniosło śmierć.

Sprawa toczyła się 9 czerwca 1947 r. w Sądzie Okręgowym, gdzie główny sprawca — **konwojent Stefan Będkowski został skazany na 3 lata i 6 miesięcy więzienia.**

Na skutek apelacji prokuratora sprawa znalazła się na wokandzie Sądu Apelacyjnego. W wyniku rozprwy **Sąd Apelacyjny podwyższył karę Będkowskiemu — do 7 lat więzienia.** (p)

Codzienna nowelka „Expressu"

WIARA

Mieszkańcy Nowej Gwinei uważają na ogół, że jest wiele innych, znacznie milszych zajęć aniżeli praca. Ale stary papuas Hat lubiał palić tytoń, tytoń zaś trzeba kupować, ażeby zaś kupić coś, trzeba mieć pieniądze, z kolei zaś, żeby zdobyć pieniądze, trzeba popracować. Dlatego też Hat zdobył się na wysiłek i zaczął gromadzić kokosowe orzechy.

Na usprawiedliwienie starego papuasa należy przytoczyć okoliczność łagodzącą, że kokosy zebrały właściwie jego żony, niemniej zbiórka ta odbywała się pod jego osobistym kierownictwem. To znaczy, że stary papuas siedział pod palmą i popędzał swoje żony.

— Ruszajcie się żwawiej! czy nie rozumiecie, że muszę mieć dużo, dużo orzechów?

Wyżej wymieniony Hat — przypominający swoimi metodami niektórych białych ludzi z Zachodu, którzy również nie pracując i żerując na trudzie innych dochodzą do fortun — zebrał trzy wielkie góry kokosowych orzechów i począł szukać kupca.

Wreszcie takowy się znalazł. Był to sprytny Holender, niejaki Zent.

Kupiec, oglądnawszy towar, załadował go na swój szkuner. Obiecał zapłacić za trzy dni, ale kiedy nadszedł termin płatności, udał zdziwionego.

— Ty śmiesz twierdzić, że dostarczyłeś mi kokosowych orzechów? Gdzie są świadkowie na to? Twoje żony? Żony nie mogą być w takich sprawach świadkami! Daj mi innych świadków.

— Moim świadkiem jest mój Bóg, dobry, litościwy Ambureno! — rzekł poważnie papuas i spojrzał w niebo, jakby w nadziei, że otrzyma stamtąd pomoc.

— Gwiżdżę na twojego Amburena! rzekł na to Holender.

Boleśnie dotknięty bezmiarem tego kłamstwa, a przede wszystkim wzburzony, że obrażone zostało jego najwyższe bóstwo, papuas udał się do angielskiego komendanta, z prośbą ażeby zechciał rozstrzygnąć ich spór.

Anglik udał, że mocno zainteresował się tą sprawą.

— Czy masz jakieś pokwitowania? Czy masz przede wszystkim świadków — spytał papuasa.

— Mam najlepszego świadka! Mojego boga, samego Ambureno! — rzekł poważnie Hat. Aliści, chociaż powołał się aż na tak poważny autorytet, wyrok zapadł dla niego hańbiący: oto powództwo zostało oddalone, a biedny papuas miał dodatkowo jeszcze zapłacić pięć szylingów kosztów sądowych.

— No i co ci pomógł twój bożek? — rzekł do niego Zent, kiedy wyszli razem od komendanta. — On nigdy nikomu nie pomógł i dlatego gwiżdżę na twojego Ambureno!

Papuas, usłyszawszy te słowa, rozglądnął się dokoła, jak gdyby w nadziei, że rozstąpi się niebo i grom zabije śmiałka, który odważył się zbeszcześcić wielkiego Ambureno. Skoro jednak wielki Ambureno miał widocznie w tej chwili inne zajęcia, aniżeli karać bluźnierców, Hat pełen najświętszej grozy porwał Holendara za ramię i zaprowadził go z powrotem do komendantury.

— O, panie, o panie!... — drżał z oburzenia — racz osądzić tego zuchwalca!

Anglik chciał jechać właśnie w odwiedziny do bogatego Amerykanina mającego w pobliżu wielkie plantacje drzew gumowych, spojrzał więc bez specjalnego entuzjazmu na natręta.

— Czego chcesz jeszcze? Przecież już wydałem swój wyrok.

— Panie! — zawołał Hat — raz jeszcze oskarżam Zenta! Oto właśnie w chwili, kiedy opuściliśmy próg twego domu, on zaczął lżyć i obrażać znowu mojego boga, wielkiego Ambureno!

— Czy to prawda? — spojrzał komendant na Zenta.

— Nikczemna potwarz! — krzyknął z oburzeniem Holender — jakżeż śmiałbym obrażać czyjeś bóstwo? Hat wściekły na mnie, że przegrał sprawę, wymyślił to oszczerstwo, ażeby zrobić mi na złość. Przysięgam, że jestem niewinny.

— W imię kogo przysięgasz?

— W imię tego właśnie Ambureno, którego miałem zelżyć! Niech mnie w tej chwili piorun trzaśnie z jego ręki, jeśli zełgałem!

Hat spojrzał znowu w stronę, rozumiejąc, że chyba w tej chwili wielki Ambureno ukarze bluźniercę. Ale niebo było pogodne jak przedtem. I tak jak przedtem uśmiechał się bezczelnie Zent.

I oto Hat został znowu skazny na zapłacenie sześciu szylingów za „złożenie fałszywego oświadczenia" i oszczerstwa...

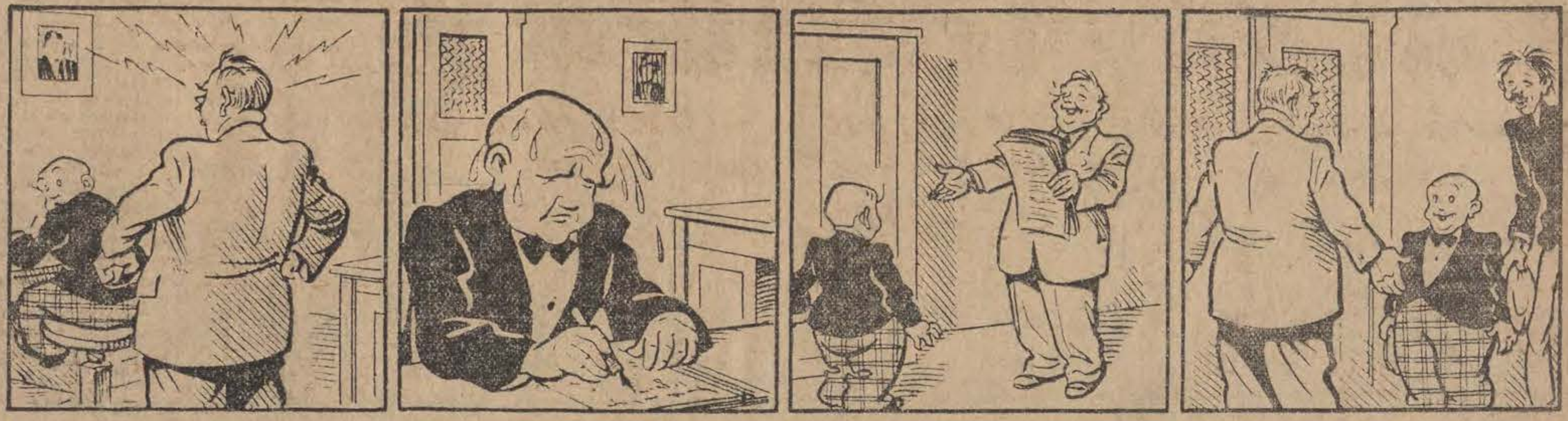
Kiedy razem wyszli z sądu, Holender spojrzał znowu zezem na Hata.

— No i co? Czy bardzo ci pomogło twoje bóstwo? I czy ono w ogóle coś może? I dlatego powtarzam raz jeszcze: gwiżdżę na twojego Ambureno!

Ale tym razem biedny papuas nie obraził się już więcej, lecz bardzo zgodnym głosem zakończył spór.

— Teraz ja gwiżdżę na niego również!

PRZYGODY WICKA I WACKA



KIEROWNIK: — Co? Jeszcze pan nie napisał? Pisać mi zaraz! Inaczej stąd nie wyjdziesz! Buty ściągnę i do jutra przetrzymam!...
WACEK: — Jak pragnę czkawki!...

WACEK: — A to ci los! Pracującą inteligencję muszę odstawiać! Zamiast przyjąć moje podanie, zagnali mnie do pracy! Trudno! Trzeba coś napisać!...

KIEROWNIK: — No, gratuluję!... Pisownię ma pan coprawda trochę... oryginalną, ale referat solidny, na dziesięć arkuszy. Zatrzymuję pana w pracy!

WICEK: — To pomyłka, panie kierowniku! On ma już swoją pracę w fabryce, a szło o podanie!...
KIEROWNIK: — Szkoda! Chętniebym go tu zatrzymał!...

Tłuszcze na bony

od 21 do 28 bm

Sprzedaż tłuszczów na bony na trzecią dekadę bm. rozpoczyna się w nadchodzący poniedziałek 21 bm. i trwać będzie do 28 bm. włącznie.

Na bony kat. PR. odc. 12 otrzymamy pół kg. smalcu, na kat. R. odc. 6 — po ćwierć kg margaryny, na kat. D. odc. 9 — po ćwierć kg. masła. (x)

Nie wolno odwiedzać

chorych w szpitalach

W związku z trwającą jeszcze epidemią grypy, Zarząd Miejski w Łodzi wydał zarządzenie zabraniające odwiedzania chorych, przebywających w szpitalach miejskich.

Zarządzenie obowiązuje do czasu wygaśnięcia epidemii. Celem jego jest zabezpieczenie chorych przed grypą, której zarazki w wielu wypadkach przyniesiono już do szpitali łódzkich. (i)

Tani drób

więc go kup!

Celem zaspokojenia przejściowych braków na odcinku mięsnym, do Łodzi sprowadzono 35 ton drobiu interwencyjnego — kury, gęsi, indyki i kaczki, które po niskich stosunkowo cenach każdy może nabyć już od dnia dzisiejszego.

Drób sprzedają wszystkie sklepy mięsne PSS-u bez żadnych ograniczeń. (k)

Śląsk pomógł!

Łodzi nie zabrakło prądu

W związku z koniecznością przeprowadzenia prac konserwacyjnych, elektrownia łódzka zmuszona była wycofać z ruchu jedną trzecią swych urządzeń, produkujących prąd.

Nikt jednak nie odczuł tego, ba — nawet nie wiedziano o tym, iż maszyny elektrowni przez trzy dni były unieruchomione!

Stało się to zaś dzięki temu, iż z pomocą pospieszyły nam elektrownie śląskie, zasilając nasze miasto prądem przesyłanym linią wysokiego napięcia Śląsk — Łódź.

Teraz już jest po wszystkim: turbiny elektrowni łódzkiej pracują normalnie a dobroczynne światło i energia elektryczna poruszająca maszyny ani na chwilę nie przestawały dopływać do mieszkań i fabryk. (x)

Ziemniaki dla stołówek

Kierownicy stołówek fabrycznych mieli ostatnio pewne trudności w nabywaniu ziemniaków. Obecnie zostały one całkowicie pokonane.

Centrala Rolnicza przy ulicy Próchnika 1 dysponuje ziemniakami dla stołówek w każdej ilości. Tam też kierownictwa jadłodajni fabrycznych mogą kierować swe zapotrzebowania. (kb)

Samobójstwo

Lekarz Pogotowia Ratunkowego wezwany został wczoraj na ulicę Składową 31, gdzie stwierdził zgon 63-letniego Antoniego Krawczyka. Jak się okazało, Krawczyk odebrał sobie życie przez powieszenie się. (i)

Bez psucia nerwów i odzieży

Luźno w tramwajach

dzięki przesunięciu godzin pracy i nauki w szkołach

Nie będzie już tłoku w tramwajach. Udając się rano do pracy, lub wracając do domu po południu, nie będziemy musieli przepychać się przez nabite wagony, ani też nie będziemy narażeni na to, aby nas popychano. Swobodnie i wygodnie, bez psucia sobie nerwów i odzieży, pojedzie każdy z nas tramwajem.

Bo nareszcie załatwiono sprawę, która tak długo się wałkowała, a która posiada pierwszorzędne znaczenie dla ludności pracującej, korzystającej z komunikacji tramwajowej. **Przesunięto mianowicie godziny rozpoczynania zajęć w poszczególnych instytucjach oraz nauki w szkołach.** W ten sposób nie będzie już tego zjawiska co dotąd, gdy o jednej i tej samej porze wszyscy naraz spieszyli do tramwajów, bo wszędzie o jednej i tej samej porze rozpoczynały się zajęcia.

Praca w fabrykach państwowych rozpoczynać się będzie od godziny 5-ej do 7.30, zaś pracownicy umysłowi zatrudnieni w tych zakładach spieszyć będą do zajęć na godzinę 8.30.

Natomiast robotnicy pracujący w zakładach podległych **Izbie Przem.-Handlowej rozpoczynać będą zajęcia o 7-ej i 7.30,** a pracownicy umysłowi — o **godz. 8.30.**

Praca w sklepach PSS-u rozpoczyna się o godz. 5-ej, 6-ej i 8-ej, **rozprawy w sądach** o godz. 9-ej, zaś urzędowanie — o godz. 8-ej rano. Jeśli idzie o szkolnictwo, postanowiono, że w szkołach powszechnych zajęcia będą się rozpoczynały jak dotąd o 8-ej, gdyż młodzież uczęszczająca do szkół podstawowych nie korzysta na ogół z komunikacji tramwajowej, gdyż mieszka blisko. Przesunięto natomiast **godziny rozpoczynania nauki w szkołach średnich,** których jest w Łodzi 23 i które gromadzą pokaźny zastęp młodzieży. Zajęcia w szkołach średnich rozpoczynają się o 7.45, 8.15, 8.20, 8.30, 9-ej.

Wszystkie biura podległe Centr. Zarządowi Przemysłu Skórzanego zamiast jak dotąd o 8-ej będą zaczynały prace o 7.30, tak samo wszystkie **biura Łódzkiego Zjedn. Przemysłu Maszyn Rolniczych.**

Narazie nie osiągnięto porozumienia jedynie z Centralą Tekstylną, która uparcie chce rozpoczynać pracę o 8-ej, mimo iż koliduje to z ogólnym rozdzielnikiem.

Zmiany weszły już w życie i jak twierdzą konduktorzy — tłok w tramwajach jest już bez porównania mniejszy. Zresztą odczuł to niewątpliwie każdy z nas na własnej skórze. (o)

Autobus wpadł na lokomotywę

Katastrofa na przejeździe kolejowym na Chojnach

Kilka minut po godzinie 9-ej rano wydarzyła się wczoraj w Łodzi poważna katastrofa autobusowa, która tylko szczęśliwym zbiegiem okoliczności nie pociągnęła za sobą śmiertelnych ofiar.

Autobus MZK, który jechał z Chojen w stronę miasta, wpadł na przejeździe kolejowym na przejeżdżającą lokomotywę. Przód autobusu uległ zmiażdżeniu, kilkunastu pasażerów odniosło lekkie obrażenia ciała. Przyczyną wypadku było nieopuszczenie t.zw. szlabanu.

Na miejsce przybyły natychmiast wszystkie karetki Pogotowia, spiesząc rannym z pomocą. Najcięższe obrażenia odniósł Ignacy Napieralski (Kwiecista 8) oraz Zdzisław Kuszyński (Potulna 3), których umieszczono w szpitalu św. Jana.

Poza tym lekarze udzielili pomocy Marii Masz (Kolumny 259), Marianowi Kłosowi (Zygmuntowska 4a), Stefanowi Namiecińskiemu (Kurczaki 18), Marii Wróbel (Natalii 2), Stanisławowi Stępniowi (Sarmacka 21), Mieczysławowi Jachowi (Bonifraterska 11) i Janinie Stanisz (Królewska 3). Po opatrunkach udali się oni do domu o własnych siłach. (s)

TEATR ŻYDOWSKI W „SCALI".

Przed kilkoma dniami donieśliśmy o projekcie odbudowy gmachu teatru „Scala" przy ul. Więckowskiego. Jak się dowiadujemy budynek ten zostanie wyremontowany jeszcze w bieżącym roku i powstanie tam żydowski teatr dramatyczny.

Walka z paskiem owocowym

Tanie jabłka

rzuca na rynek Spółdzielnia Ogrodnicza

Pisaliśmy swego czasu o niezrozumiałym fakcie, na odcinku handlu jabłkami. Popularny u nas owoc stał się dla przeciętnego obywatela zupełnie niedostępny. **Pobierane bowiem ceny w wysokości około 400 złotych za kg. mogły każdego odstraszyć.**

Rzecz jasna, że stan taki nie mógł się długo utrzymać. „Jabłczaną historią" zainteresowały się Komisja Specjalna i Ochrona Skarbowa. Przeprowadzone w wielu sklepach kontrole pozwoliły wykryć przyczynę śrubowania cen. **Jak się bowiem okazało, kupcy nabywali jabłka od pokątnych handlarzy, którzy ukrywając swe obroty nie wystawiali żadnych rachunków. Ta okoliczność dała sklepikarzom duże pole do popisu, toteż dobijali do ceny przeciętnie od 100 do 150 proc.**

Bardziej jeszcze karygodnych występków dopuszczali się kupcy, którzy nabywali owoce w Centrali Spółdzielni Ogrodniczych za 240 złotych kilogram i, żeby nie stwarzać „konkurencji" innym sklepikarzom, **sprzedawali jabłka po 400 złotych.**

Aby więc zupełnie wyeliminować paskarstwo prywatnych kupców i udostępić szerokim rzeszom ludności nabywanie jabłek po godziwych cenach, **rozprowadzono do sklepów PSS 147 ton tych owoców, do dyspozycji instytucji państwowych i społecznych oddano 60 ton, dla PDT — 9 ton i dla Pabianic — 7 ton, przy czym cena wynosiła około 150 złotych za kilogram.**

Jabłka w żadnym wypadku nie są artykułem luksusowym, wręcz przeciwnie — dla człowieka pracy stanowią ze względu na zawartość witamin ważny produkt odżywczy. A jeśli już chodzi o dzieci robotnicze, jabłka muszą być jednym z podstawowych składników ich codziennego jadłospisu w miesiącach zimowych.

Dlatego też władze postanowiły pójść jeszcze dalej. Zakłady pracy mogą bezpośrednio zaopatrywać się w jabłka w Centrali Sp. Ogr. (Żeromskiego 98), gdzie na podstawie sporządzonych zamówień mogą otrzymać każdą ilość owoców po godziwej cenie od 150 do 240 złotych za kilogram. (kł)

MIĘDZY ŻYCIEM A ŚMIERCIĄ

Przygody dwóch bohaterskich lotników polskich (157



Krzycki pociągnął za linkę od spadochronu i wielka, jedwabna płachta rozwinęła się z szumem. Nagle w przerzedzającej się mgle porucznik ujrzał kontury drzew, które zbliżały się z przerażającą szybkością.

Powiew wiatru przesunął go nieco znad lasu na małą polankę, na której wylądował. Nim jednak odpiął pasy wichura szarpnęła spadochronem jeszcze raz i Krzycki upadł na ziemię. Gdy ocknął się z omdlenia pochylały się nad nim twarze hitlerowców.

Natychmiast zaprowadzono go do dowódcy. Przed bunkrem stała grupa oficerów, którzy dyskutowali między sobą żywo jakiś wypadek. Nagle porucznik spostrzegł wśród nich ospowatego szpiega...

Na ten widok Krzycki stracił panowanie nad sobą. Wyrwał się wartownikom i nim ktokolwiek mógł zareagować doskoczył do niemieckiego szpiega i wyrżnął go pięścią między oczy...

SZWECJA–KANADA 2:2

W Sztokholmie odbył się mecz hokejowy o mistrzostwo świata SZWECJA — KANADA. Po niesłychanie zaciętej grze zawody zakończyły się wynikiem remisowym 2:2, (0:1, 1:0, 1:1). Bramki dla SZWECJI zdobyli Petterson i Andersson, a dla KANADY Kevley i Russel.

W dniu dzisiejszym odbędą się mecze: CZECHOSŁOWACJA — SZWAJCARIA, SZWECJA — STANY ZJEDNOCZONE i KANADA — AUSTRIA.

Wisła zremisowała z bokserami Ostrowca 8:8

W OSTROWCU w sali Domu Kultury (KSZO) odbył się towarzyski mecz pięściarski między GWARDIA — WISŁA (KRAKÓW) — ZMP (OSTROWIEC). Mecz zakończył się wynikiem remisowym8:8. Podajemy wyniki techniczne, z tym, że zawodników KRAKOWA zamieszczamy jako pierwszych:

w muszej CENDRA przegrał na punkty z TOMCZYKIEM, w koguciej KURNIK zwyciężył na punkty KOWALSKIEGO, w piórkowej KALITA uległ na punkty FRYCOWI, w lekkiej GROMALA znokautował w II rundzie TARNOWSKIEGO, w półśredniej GAJEWSKI wygrał nieznacznie na punkty z MAJEM, w średniej PIĄTKOWSKI wygrał w I rundzie z KUBICKIM II przez poddanie się przeciwnika, w półciężkiej STASZKIEWICZ przegrał w I rundzie przez tech. k. o. z SIPORSKIM i w ciężkiej KOZŁOWSKI przegrał w I rundzie przez tech. k. o. z KUBICKIM I.

W drużynie WISŁY na wyróżnienie zasłużyli GROMALA, CENDRA i PIĄTKOWSKI, a z ZMP. KUBICKI I, TOMCZYK i SIPORSKI. Dobrze zapowiada się młody pięściarz KOWALSKI. Drużyna ZMP. czyni widocznie postępy. Sędziował w ringu ZARZYCKI, pełniąc jednocześnie rolę punktowego.

Czwórka finalistek siatkówki

w dwudniowym boju o zaszczytny tytuł mistrza Polski

W najbliższą sobotę i niedzielę sala Polskiej YMCA będzie widownią spotkań o tytuł mistrza Polski w siatkówce drużyn kobiecych.

Po półfinałowych spotkaniach w Lublinie i Katowicach do ostatecznej rozgrywki zakwalifikowały się: **Akademicki Związek Sportowy z Warszawy — mistrz Polski, Chemiczny Klub Sportowy „Chemia" (dawn. HKS) z Łodzi — wicemistrz Polski, Wojskowy Klub Sportowy „Grom" — Gdynia, oraz Spółdzielczy Klub Sportowy z Warszawy.**

Niemal w każdym z zespołów są reprezentantki Polski. W AZS zobaczymy Englisz, Portugalską i rewelacyjną zawodniczkę Warszawy, juniorkę Gruszczyńską. **Zespół Chemii składać się będzie wyłącznie z dawnego HKS-u,** a filarami tej drużyny to kilkakrotne reprezentantki Polski Kaczmarczyk, Kubiakówna oraz doskonała ścinaczka Zakrzewska. Grom gdyński, który powstał z fuzji klubów Wybrzeża Harcerskiego Klubu z Sopotu i Gedanii z Gdańska jest wielką niewiadomą, ale jak wynika z relacji lubelskich najpoważniejszym pretendentem do tytułu mistrzowskiego. Gdyńszczanki wystąpią z doskonałymi: Kurtzową, Pogorzelską, Tomaszewską i Wiśniewską.

Najbardziej wyrównanym zespołem i zaawansowanym techicznie jest drużyna Spółdzielczego K.S. z Warszawy z groźnymi Wojewódzką i Tkaczyk. Trudno jest zatem typować, któryś z tych zespołów na murowanego mistrza, chociaż naszym zdaniem **największej szans ma zespół łódzkiej Chemii.** Chemiczki bowiem już w bieżącym sezonie **trzykrotnie pokonały mistrza Polski AZS warszawski, oraz dwukrotnie SKS.** Łodzianki są niewątpliwie zespołem doskonałym pod względem ścięć, słabsza natomiast jest u nich obrona i nie zawsze dobry nastrój psychiczny, a zwłaszcza u doskonałej Zakrzewskiej. O ile zawodniczka ta opanuje swoje nerwy w grze **można będzie ją uważać za najlepszą siatkarkę w Polsce.**

O Gromie gdyńskim nie wiele możemy powiedzieć, jakkolwiek gdyńszczanki w Lublinie uzyskały I-sze miejsce na półfinałach, zwycięstwa tego nie można należycie ocenić, gdyż grupa lubelska była dużo słabsza od grupy katowickiej. Dużą niespodziankę może sprawić warszawski AZS, a zwłaszcza drużyna Spółdzielczego KS.

Ciekawe te spotkania odbędą się w sobotę, dnia 19 lutego o godz. 17-ej oraz w niedzielę, dnia 20 lutego o godz. 10-ej i o godz. 17-ej, w sali Polskiej YMCA przy ul. Traugutta 3.

Winni szukają winnych...

„Wyjaśnienia" ŁOZB nic nie wyjaśniają

„Przegląd Sportowy'' podał następującą wiadomość:

ŁOZB nadesłał do PZB pismo, wyjaśniając częściowo sprawę niestawienia się na turniej „młodych talentów'' do Warszawy dwóch pięściarzy łódzkich — Debisza i Getlinga. ŁOZB informuje, iż decyzję w tej sprawie podjął jedynie wiceprezes okręgowego związku i kierownik sekcji ŁKS — Okułowicz. Zawodnicy są rzeczywiście niewinni..

Niewinni są zawodnicy — to racja, nie ponosi za to winy p. Okułowicz, jak by to chciał ŁOZB, bo przecież nie on decydował o wyjeździe zawodników, lecz zarząd ŁKS. winni są ci, którzy pragną znaleźć winnych, a więc Polski Związek Bokserski, dlatego iż uważał, że wystarczy dwa dni przed zawodami kiwnąć palcem w kierunku Łodzi, przypomniawszy sobie łaskawie, że w Polsce istnieje ŁKS.

Zastanawia tylko dlaczego ŁOZB, dając swe „wyjaśnienia'' nie postarał się o to ażeby uniknąć nieścisłości. Miejmy nadzieję, że na tym sprawa się nie skończy i w odpowiednim czasie zostanie dokładnie wyjaśniona.

Z. MICHAŁOWSKA



122)

Ocknęła się nagle z tej niemej adoracji, poczęła szybko nakładać kapelusz. Wyszli żegnani życzliwie przez Chomiczową i wyściskani serdecznie przez Zosię.

— Co za miłe dziecko — rzekł Łęcz, kiedy schodzili po schodach.

— Tak. Bardzo wrażliwe i czułe.

— Powinienem już mieć tak dużą córę.

— Czemu pan nie ma?

— Żona moja nie lubiła dzieci.

— Słyszałam że już nie żyje.

— Tak. Dwa lata temu umarła.

Mówił spokojnie bez żalu. Poczuła jakby ulgę. Jednocześnie skierowała rozmowę na inny temat.

W restauracji zajęli zarezerwowany stolik w kąciku przy oknie. Mieli stąd widok na całą salę. Janka rozglądała się ciekawie. Po raz pierwszy była w tak eleganckim lokalu. Gwar rozmów, brzęk naczyń, dźwięki orkiestry, wszystko to łączyło się w jakąś specyficzną przyjemną atmosferę.

Łęcz podsunął Jance kartę.

Zawahała się.

— Muszę się panu przyznać, — szepnęła, gdy kelner dyskretnie się odsunął, — że ja się zupełnie na niczym nie znam. Niech pan sam wybierze. Ale...

— No? — uśmiechnął się zachęcająco, — Śmiało, śmiało! Wieczór należy do pani. Tak pamiętny dzień trzeba uczcić. Całe miasto już czyta afisze z pani nazwiskiem.

— A ja myślałam, — rzekła przekornie, — że my ucztujemy na cześć naszej przyjaźni.

— I to i to. A więc? Pani ma na coś chęć. Czuję to.

— Uśmieje się pan ze mnie.

— Nie, na pewno nie. Nigdy mi się to nie zdarzy.

— Bo wie pan — zapaliła się — dawno już, od dziecinnych lat bardzo mnie intryguje słowo szampan. We wszystkich powieściach, jakie czytałam ukradkiem u Kulwieciowej, często trafiałam na ten napój, jako na coś niezwykle wspaniałego. Często gdy przechodziłam w Radomsku koło restauracji i słyszałam dźwięki muzyki tanecznej, zastanawiałam się, czy tam też piją szampana i czy to im daje duże upojenie. Teraz, mimo to, że wiem, iż szampan to ostatecznie nic tak druzgocąco oszałamiającego, tym niemniej nie mogę się pozbyć chęci spróbowania go. No, czy nie jestem dziecinna? — patrzyła z lękiem w jego oczy.

— Nie. Przeciwnie. Ja także miałem kiedyś takie niedościgłe marzenie w dawnych czasach. Chciałem poznać smak ananasa. I gdy go wreszcie już jadłem, byłem bardzo rozczarowany. Ale mam nadzieję, że szampan pani nie zawiedzie, aczkolwiek jest nieco przereklamowany przez autorów romantycznych powieści.

Nim się spostrzegła, już zamawiał u usłużnego kelnera.

Czekała z niecierpliwością na ten wystawny trunek. Łęcz uśmiechnął się z jej dziecinnego podniecenia.

— A widzi pan? Już się pan ze mnie śmieje.

— Nie, to jest uśmiech zadowolenia, że mogę czymś pani sprawić przyjemność.

Czuła się dobrze w tym gwarnym zbiorowisku ludzi, mając naprzeciw... jego. Opowiadał niefrasobliwym tonem jakieś komiczne historyjki ze swej adwokackiej praktyki. Słuchała z przyjemnością, śmiała się serdecznie. Nie posądzała go nigdy o tyle dowcipu. Rozbawili się oboje, zanim jeszcze przyniesiono tego wyczekiwanego szampana.

Odgłos, z jakim korek wyleciał do góry, zawiódł ją.

— To nie strzelają już teraz korki z szampana?

— Nie — śmiał się — nie strzelają tak, jak w powieściach.

Podniósł musujący płyn.

— Za pani powodzenie, Janino Wierzbicka.

— O, i za naszą przyjaźń — dodała szybko.

Spoważniał.

— I za naszą... przyjaźń!

Piła rozbawiona.

— Ależ to jak woda sodowa. Pocieszne! Jak woda sodowa z winem. Zupełnie.

— Rozczarowała się pani?

— Trochę. Jakżesz to można po tym szaleć? Przecież to jak lemoniada.

— Ostrzegam panią przed tą „lemoniadą". Upije się pani.

— O, na pewno nie. Zupełnie słabe.

— No, zobaczymy. Proszę dużo jeść, bo na prawdę zaszkodzi pani.

(D c.n.).

Redaktor Naczelny: E. KRONIEWICZ, tel. 112-60. — Adres Redakcji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a, tel. 137-47. — Dział Miejski tel. 129-13. — Sportowy tel. 109-62. — Ogłoszeń Piotrkowska 55, tel. 111-50. — Wydawca: „EXPRESS ILUSTR.". — Prenum. mies. zł. 120. — Zamawiać i wpłacać: Kolportaż, Łódź, Piotrkowska 70. PKO Nr VII-1331. D—030490